

Widerstand und Erneuerung. Neue Berichte und Dokumente vom inneren Kampf gegen das Hitler-Regime. Herausgegeben und eingeleitet von Otto Kopp — Luzern, Seewald Verlag, Stuttgart 1966, 308 ss. — *Der deutsche Widerstand gegen Hitler.* *Vier historisch-kritische Studien von Hermann Graml, Hans Mommsen, Hans-Joachim Reichhardt und Ernst Wolf. Herausgegeben von Walter Schmitthenner und Hans Buchheim, Kiepenheuer und Witsch, Köln—Berlin 1966, 288 ss. — BERND-JÜRGEN WENDT: *München 1938. England zwischen Hitler und Preussen.* Europäische Verlagsanstalt, Frankfurt a/Main 1965, 152 ss. Hamburger Studien zur neueren Geschichte. Herausgegeben von Fritz Fischer, Band 3.

Dotychczasowa literatura niemiecka poświęcona opozycji antyhitlerowskiej, ustalając i analizując faktografię, szukała jej genezy w niechętniej parwieniuszowi konserwatywnej i nacjonalistycznej arystokracji niemieckiej (von Hassell, von Moltke, von Schulenburg, von Trott zu Solz, Yorck von Wartenburg), w tradycyjnym nacjonalizmie pruskiej generacji (L. Beck, W. Canaris, F. Halder, von Witzleben), w idealizmie pewnych odłamów młodzieży akademickiej (rodzeństwo Scholl), wreszcie w ruchu katolickim i ewangelickim (D. Bonnhoeffer, A. Delp, Cl. A. Galen). Mniejszą wagę przywiązywano do poznania opozycji z szeregów socjaldemokracji, choć była ona pod przemożnym wpływem prawicy, a już zupełnie pominięto fakt, że dojściu Hitlera do władzy przeciwstawiła się w Niemczech silna opozycja komunistyczna. Dla patriotów z tych szeregów organizowano w III Rzeszy pierwsze obozy koncentracyjne. Można więc sformułować wniosek, że tego świadomie nie analizowano w historiografii zachodnioniemieckiej, bo wówczas trzeba by jednak stwierdzić, że opozycja wobec polityki Hitlera ze strony kół prawicowych miała charakter niezdecydowany i była słaba, bo dotyczyła zagadnień taktycznych, nie zaś zasadniczych celów. W rezultacie wszystkie dotychczasowe badania nie wyjaśniły dostatecznie problematyki opozycji antyhitlerowskiej, a ponieważ nowe prace nie wносиły już nowych faktów, ujawniła się potrzeba odnowy tej gałęzi historiografii. Miast zając się teraz pomijaną dotychczas opozycją komunistyczną i w ogóle lewicową, historycy zachodnioniemieccy poszli inną drogą, chcąc osiągnąć z góry przyjęte założenie. Poczuli oni mianowicie udostępniać zgromadzone w NRF materiały historykom spoza Niemiec hołdującym tym samym tradycjom, a ich wyniki publikować u siebie. Tak było w wypadku wydanej przez zachodnioniemieckie wydawnictwo monachijskie R. Oldenbourg książki młodego historyka holenderskiego Ger van Roona, szeroko komentowanej w NRF, który to autor zanalizował zresztą sumienne działalność konserwatywnej grupy opozycyjnej tzw. *Kreissauer Kreis*, prowadzonej przez junkra pruskiego Helmutha von Moltke¹. Bezwiad organizacyjny i niemoc działania tej wyizolowanej od społeczeństwa grupy, która ma już swoją bogatą historiografię, autor holenderski przedstawił w szerokiej perspektywie filozoficznej i wielkością oraz śmiałością koncepcji odrodzeniowej wytłumaczył brak konkretnych wyników działania tej grupy opozycyjnej.

Z kolei udostępniono materiały źródłowe i wspomnieniowe z prywatnych archiwów rodzinnych zachodnioniemieckich przemysłowców szwajcarskiemu dziennikarzowi Otto Koppowi. Dziennikarz ten zyskał w Niemczech zachodnich pewną popularność kilkoma drobnymi, egzaltowanymi publikacjami z czasu II wojny światowej, a przede wszystkim zasłużył sobie na wdzięczną pamięć tamtejszych konserwatystów wyidealizowaną biografią Konrada Adenauera. Otóż O. Kopp otrzymał do

¹ G. van Roon, *Neuordnung im Widerstand. Der Kreissauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstand.* München 1967, R. Oldenbourg, 652 ss. Por. też recenzje z tej książki pióra H. Mommsena w tygodniku „Der Spiegel” nr 36/1967, ss. 94—97.

dyspozycji pewien surowiec z konkretnym — jak mierniam — zamówieniem nadania mu literackiej formy oraz swojego „neutralnego” nazwiska i puszczania na rynek czytelniczy. Materiały te miałyby świadczyć o dużej liczbie szlachetnych jednostek walczących przeciwko Hitlerowi w sferach najwyższej finansjery i arystokracji niemieckiej, o udziale których w opozycji nikt dotychczas nie słyszał, mimo że istnieje przecież wiele prac tym grupom poświęconych. Autor spełnił zamówienie z oddaniem godnym lepszej sprawy i wzbogacił historiografię zachodniemiecką o wątpliwej wartości pozycję pt. *Widerstand und Erneuerung*.

Sprzeciw budzą już zacytowane przez wydawcę, wyrwane z szerszego kontekstu, przesadne słowa Winstona Churchilla, które były swego czasu podyktowane taktyką polityczną i nie stanowią absolutnie samoistnej wartości:

„In Deutschland lebte eine Opposition, die zu den edelsten und grössten gehört, was in der politischen Geschichte aller Völker je herausgebracht wurde”.

Jednak nawet Churchill niewielu czytelników przekona, że opozycja antyhitlerowska w III Rzeszy, jako jedyna w świecie, obywatela się bez pomocy z zewnątrz, bo np. ruch oporu w Jugosławii, na Węgrzech czy w Słowacji też musiał obywatela się bez pomocy z zewnątrz, a mimo to osiągnął prawdziwe sukcesy. Brak pomocy z zewnątrz może częściowo usprawiedliwić nikłe wyniki uzyskane przez dany krajowy ruch oporu, ale może również, w tym konkretnym niemieckim przypadku, świadczyć o braku zaufania zagranicy do celów politycznych przeciwników Hitlera w III Rzeszy. W omawianej tutaj pracy tego zaś wariantu nie rozpatrzono. Celem autora była wyłącznie heroizacja opozycjonistów i to nie odgrywających właściwie żadnej roli. Chodzi po prostu o osobistości, które w ostatnim dwudziestolecu uzyskały wpływy w zachodniemieckim społeczeństwie i mogły zainspirować akcję dorobienia im pozytywnej przeszłości antyfaszystowskiej. Uwaga powyższa odnosi się przynajmniej do następujących szkiców: *Der Weg in den inneren Widerstand, Meine Mitwirkung an der Aktion Goerdeler, Theodor Bäuerle und der Bosch-Kreis, Rettung, mindestens in der Vermögenssubstanz, der Grossbetriebe des Einzelhandels, darunter auch jüdischer Warenhäuser; Meine Zusammenarbeit mit Fritz Graf von der Schulenberg*. Wszystkie opisane w tych szkicach osoby i ich zasługi są tak nikłe, że wbrew zamierzeniom wydawców, nasuwa się wniosek, iż opozycja miała jednak w III Rzeszy bardzo słabe i wąskie zaplecze.

Opowiadanie H. Mechlera pt. *Ohne Feindberührung im Feindesland* nie powinno się w ogóle znaleźć w tym tomie, ani w żadnej innej publikacji, Kopp aby zilustrować pojęcie „wewnętrzna opozycja” z największą powagą przedstawił wspomnienia zachodniemieckiego managera, który w czasie wojny „choć nie myślał o zwycięstwie”, organizował jako dobry patriota produkcję na okupowanych przez Hitlera ziemiach polskich, czechosłowackich i radzieckich, a przy tej okazji uczynił wiele dobrego dla podbitej ludności. Co mianowicie uczynił, z tekstu wyczytać nie sposób, chyba że zgodzimy się, iż niejedyn Niemiec — „mit oder ohne Parteiabzeichen” — pragnął na okupowane tereny „deutsche Ordnung, Sauberkeit und Tüchtigkeit, und zwar ohne Brutalitäten, bringen” (s. 244).

Omawianą książkę otwiera napisane zgrabnie przez Koppa studium o zjawisku wewnętrznej opozycji niemieckiego społeczeństwa w III Rzeszy. Ponieważ autor operuje jednak przykładami jednostkowymi ze świata najwyższej finansjery niemieckiej, która jest w największej mierze odpowiedzialna za doprowadzenie w ogóle Hitlera do władzy a zaprzeczanie temu byłoby fałszowaniem historii, teoretyczne wywody autora tracą siłę przekonywającą. Opowiadanie o tym, jak to Fritz Thyssen szukał w 1936 r. pomocy generała Hansa von Kluge, by wspólnie obalić Hitlera (s. 19) kompromituje w jeszcze większym stopniu niemiecką generalicję. W innym miejscu (s. 21) autor przeczy, że finansjera niemiecka poparła kandydaturę Hitlera ubiegającego się o najwyższy urząd w państwie. Kto więc go poparł, skoro ani masy

narodowe, ani tzw. kapitał, ani demokratyczni politycy — można by zadać autorowi pytanie i zawierzyć ustaleniom dotychczasowej literatury naukowej. Tam znajdzie się udokumentowane wyjaśnienie, że to te same siły społeczne, które decydowały o losach Niemiec na przestrzeni ostatniego stulecia, tj. wielki kapitał i junkierska generacja umożliwiły Hitlerowi zdobycie władzy. Bez tego poparcia niemożliwe byłoby opanowanie mas ludowych przez nazizm hitlerowski i wprawienie w ruch maszyny terrorystycznej. Ta machina miażdżyła potem w zarodku wszelką opozycję, a niekiedy i tych, którzy doprowadzili do jej powstania, ale w czasie przedłużającej się wojny zwątpili w możliwość zbyt daleko idących planów podboju świata.

Wysoki oficer belgijski Paul Berben, autor popularnej swego czasu w zachodniej Europie książki o zamachu na Hitlera, zamieścił w omawianym tomie interesujące studium pt. *Zołnierz w rozterce pomiędzy sumieniem a rozkazem (Ein Soldat im Zwiespalt von Gewissen und Befehl)*. Szkoda, że zamieścił je właśnie w tym nieudanym tomie, ale to potwierdza nasze przypuszczenie, że ostatnio spośród piszących o niemieckiej opozycji antyfaszystowskiej, najbardziej ceni się w NRF autorów obcych jeśli podporządkują się wymogom politycznym. Oni mają nadać zagadnieniu potrzebną rangę na zewnątrz i dlatego Berben rekomendowany był wydawcy przez samego generała Hansa Speidla.

Nie jest to zresztą jedyny sposób nadawania rangi dziejom skromnej opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech. Oto grupa historyków zachodnioniemieckich wydała obszerny tom pt. *Der deutsche Widerstand gegen Hitler* zawierający interesujące studia, wykraczające swym gatunkiem poza dotychczasowe prace przedmiotu, dotąd raczej w większości faktograficzne a więc analityczne. Znany więc temat potraktowany tutaj został w perspektywie filozoficznego uogólnienia. Zagubiono jednakże przy tej okazji w warstwie zewnętrznej i walory dotychczasowych prac na ten temat: rzeczowość, bezpośredniość i jasność wykładu. Oczywiście, nie można bez końca powtarzać historii opisanych już przez Schlabrendorffa, czy Wheeler-Benneta, ale też nie można bezkrytycznie przyjąć tej przerafinowanej intelektualnie propozycji spojrzenia na ruch oporu w Niemczech. Tutaj mianowicie autorzy uświadomili sobie, że gloryfikacja zrażonych do Hitlera potentatów przemysłowych, czy też zawiedzionej generacji nie wytrzymuje poważniejszej krytyki i nie prowadzi do dyskredytowania nazizmu, że należący do spisku, nieliczni zresztą oficerowie nie stanowili żadnej organizacji i nie posiadali nawet programu wyjścia z wojny i nie byli w stanie stworzyć realnego programu odbudowy stosunków demokratycznych w Niemczech. Ponieważ więc w tej sytuacji nie stanowią wystarczającego kryterium wrogości wobec ideologii faszystwu, trzeba by zająć się wreszcie antyfaszystowskim ruchem lewicowym w III Rzeszy. Tego zagadnienia grupa autorów jednak nie podjęła, bo być może nie ma na-to warunków w NRF². W tej sytuacji postąpili oni tak, jak postąpił później, cytowany już przez nas na początku omówienia, historyk holenderski Roon; przedstawili mianowicie szeroki program odnowy duchowej Niemiec i całej Europy, wydumany w czasie wojny w sposób zresztą bardzo niekonsekwentny przez pewne grupy intelektualistów. Oczywiście na plan pierwszy wysunięto przy tym założeniu idealistyczne koncepcje zdecydowanie konserwatywnego *Kreisauer Kreis* oraz niezupełnie przemyślane koncepcje społeczno-polityczne i rewizjonistyczne Carla Goerdelera, z którymi nawet hrabia Stauffenberg nie mógł się pogodzić, nie mówiąc już o socjaldemokratycznym skrzydle opozycji. W ten sposób autorzy omawianej pracy przesunęli akcenty na duchową

² Krótki szkic H. J. Reichharda, *Die Kommunistische Partei Deutschlands* (ss. 133—199) nie ratuje sytuacji, a ponadto obciążanie wyłącznie komunistów winą za niedojście do skutku wspólnego frontu antyfaszystowskiego w Niemczech nie jest słuszne. Podobnie jak niesłuszna jest insynuacja o całkowitej zależności lewicy niemieckiej od radzieckiej polityki zagranicznej.

przemianę narodu niemieckiego w dobie III Rzeszy, malując obraz nader pozytywny, ale niesprawdzalny.

Odnowa Europy — według autorów omawianego tomu — mogła wyjść od konserwatystów niemieckich — nazywanych w książce konsekwentnie demokratami — ale ich plany nie znajdowały wówczas oddźwięku w świecie i dlatego opozycja wniosła w Niemczech faszystowskich klęskę. Dążeniem historyka — sugerują autorzy — winno więc być wydobywanie z zapomnienia tych wszystkich koncepcji odrodzeniowych i ujawnianie ich współczesnemu społeczeństwu w celu przemyślenia, uzupełnienia i wprowadzenia w życie. Dlatego wreszcie najwięcej miejsca znalazło się w książce dla dymisjonowanych przez Hitlera wysokich urzędników państwowych, a tak mało dla rzeczywistych aktywistów opozycji. Nazwiska takie, jak Scholl czy Schlabrendorff w ogóle w książce nie zostało wymienione, natomiast Ludwig Beck, Carl Goerdeler, Ulrich von Hassell, Helmuth von Moltke i Trott zu Solz powtarzają się nazbyt często, jako wyłączni niemal reprezentanci tej nowej syntezy dziejów niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Nie można się z tym absolutnie pogodzić. Częściowo usprawiedliwić może autorów okoliczność, że zamieścili oni w tym zbiorowym tomie studia, które są jakby streszczeniami obszernych prac nie znajdujących dotąd wydawców.

Odnowy historiografii zachodnioniemieckiej o opozycji w III Rzeszy oczekiwać należy raczej w tzw. szkole profesora Fritza Fischera o czym świadczyłaby cenna rozprawa młodego historyka Bernd-Jürgen Wendta o Niemcach w zwiardle *Foreign Office* i początkach opozycji konserwatywno-generalskiej w lecie 1938 r., tuż przed Monachium. W zakresie heurystyki praca ta nie wnosi nowych elementów, ale poprzednio omówione pozycje przekonują, że nie jest to wcale konieczne dla rozwijania nauki. Wręcz przeciwnie, te drugorzędne materiały pieczołowicie wydobywane z zapomnienia zaciemniają po prostu obraz. Hamburski historyk poszedł własną, słuszną drogą i rzucił nowe światło przynajmniej na jedną sprawę związaną z rzeczywistością opozycji. Naukowa analiza znanych i innym historykom przedmiotu dokumentów pozwoliła mu na wniesienie istotnej poprawki do kwestii, czy działalność opozycji została rzeczywiście sparaliżowana w lecie 1938 r. wskutek wizyt Chamberlaina w Berchtesgaden i w Monachium. Dotychczas w literaturze zachodnioniemieckiej utrzymywano, że wymierzony przeciwko Hitlerowi spiszek oficerski nie aprobował ekspansji III Rzeszy na Czechosłowację, ale został on wskutek polityki *apaseamentu* zneutralizowany i na długie lata obezwładniony. Wyrastała na tym tle legenda, tzw. *Dolchstosslegende*, podobnie jak tuż po I wojnie światowej. Młody autor nie poprzestając, jak jego poprzednicy, na fakcie kontaktów opozycji niemieckiej z politykami brytyjskimi w lecie 1938 r. zanalizował sumiennie treści prowadzonych wówczas rozmów oraz proweniencję wysłanników niemieckich do Londynu. Z analizy wynika, że cele polityczne Goerdelera niewiele różniły się wówczas od celów hitlerowskich. Był to zdecydowany nacjonalista i zwolennik granic Niemiec sprzed 1914 r. Wychodził nawet poza to żądanie uważając, że i część Czechosłowacji, czyli Sudety, również winny wejść w skład państwa niemieckiego. Przewidywano w tych sferach rzekomej opozycji restytucji monarchii ze skompromitowanym Kronprinzem na tronie niemieckim. To wszystko nie mogło przekonać i pociągnąć brytyjskich polityków. Tymczasem były to zapatrywania całej ówczesnej prawicowej opozycji, bo i Kleista, Canarisa, Becka, Oстера oraz wtajemniczanego w szczegóły starego junkra pruskiego Herberta von Bismarcka.

W rozmowach londyńskich obiecywano przewrót w kraju i żądano rewizji granic Niemiec z Polską, czym chciano zapewne pozyskać sympatię społeczeństwa niemieckiego, urabianego od lat w duchu nacjonalistycznym. Licytowano się po prostu w ten sposób z Hitlerem. Zanalizowane fakty nie umniejszają w niczym zasług opozycji antyfaszystowskiej w III Rzeszy, ale ujawniając istotę jej prawicowego skrzydła, wyjaśniają rzeczywiste powody jej klęski. Taki ruch nie był w stanie przekonać

wszystkich przeciwników III Rzeszy, ale co najwyżej niewielką ich część. Miejmy więc nadzieję, że na ten temat ukaże się jeszcze niejedna praca, bo — podobnie jak stanowisko W. Brytanii wobec niemieckiej opozycji — należałoby wyjaśnić przede wszystkim postawę społeczeństwa niemieckiego wobec jej zamierzeń.

Jerzy Kozeński

Nationalismus in Germanistik und Dichtung. Dokumentation des Germanistentages in München vom 17.—22. Oktober 1966. Hrsg. von B. von Wiesse/R. Henss, Erich Schmidt Verlag, Berlin 1967, 363 ss.

W październiku 1966 r. odbyło się w Monachium seminarium zorganizowane przez Niemiecki Związek Germanistów, poświęcone tendencjom nacjonalistycznym w germanistyce oraz literaturze niemieckiej ostatnich dwustu lat. W seminarium tym udział wzięła zarówno starsza, jak i młoda generacja germanistów niemieckich oraz — co nie jest bez znaczenia — przedstawiciele nauczycieli języka niemieckiego szkół średnich. Wszystkie wygłoszone na sesji referaty (w liczbie 19) ukazały się drukiem w rok później, niestety, bez uwzględnienia wypowiedzi w dyskusji, ciekawych jako w miarę reprezentatywna próbka poglądów szerszych kręgów pedagogów na omawiane sprawy. Dziewięć referatów wygłoszono na spotkaniach plenarnych, jeden w Instytucie Goethego, pozostałe dziewięć zaś otwierało dyskusje w poszczególnych grupach roboczych.

Do najcenniejszych — ze względu na swój szeroki zakres tematyczny i uogólniające ambicje — należą wygłoszone na obradach plenarnych referaty E. Lämmerta (*Germanistyka — nauka niemiecka*), K. O. Conrady'ego (*Niemieckie literaturoznawstwo a Trzecia Rzesza*), W. Killy'ego (*Z historii niemieckiej czytanki*) oraz P. von Polenza (*Puryzm językowy i nazizm. Problem wyrazów obcych wczoraj i dziś*).¹ Kilka referatów nawiązuje w temacie do problematyki szerszej, rozpatrując zjawiska pomniejsze, jednostkowe. Wymienił by tu należało referaty H. Hartwiga (*Starsze objaśnienia do wiersza Heinego „Niemcy”*), W. Pielową (*Nazistowskie wzory w czytankach*), H. Koopmanna (*Henryk Heine w Niemczech. Aspekty jego oddziaływania w XIX w.*) oraz M. Behlanda (*Narodowe oraz nacjonalistyczne tendencje w przedmowach do dzieł naukowych*).

Choć hasłem wywoławczym monachijskiego spotkania był nacjonalizm w germanistyce i literaturze, niewiele miejsca w istocie poświęcono drugiemu członowi, tj. literaturze. Pominięto zarówno najbardziej „drażliwe” postacie i problemy, jak i nie pokuszono się o żadne syntetyczne spojrzenie na nacjonalistyczny charakter poważnych przecież fragmentów literatury niemieckiej. Tytuły referatów obiecują ponadto więcej niż są w stanie dać. Na temat narodowych i nacjonalistycznych tendencji w literaturze wypowiadali się: H. Kuhn (*Walther von der Vogelweide i Niemcy*), G. Kaiser (*Klopstock jako patriota*), W. Müller-Seidel (*Fontane i Bismarck*), H. Schrimpf (*Pojęcie „literatury światowej” w rozumieniu Goethego*), K. Kausch (*Polityczność jako artystyczna forma sztuki Schillera „Wilhelm Tell”*) oraz B. Allemann (*Nacjonalizm Heinricha von Kleista*). Rzut oka na tytuły referatów ujawnia ogromne zróżnicowanie tematyczne, brak koordynacji oraz różnorodność intencji autorskich, o czym jeszcze będzie mowa.

¹ O tym, że były to w istocie najciekawsze i najcenniejsze referaty, świadczy szybkie wydanie ich przez wydawnictwo Suhrkamp w wysokonakładowej serii kieszonkowców (edition suhrkamp). Por. *Germanistik — eine deutsche Wissenschaft*. Beiträge, von E. Lämmert, W. Killy, K. O. Conrady und W. von Polenz. Frankfurt a. Main 1967.